Nr 269. Kraków, Piątek 22 Listopada 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellonska 10. Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza.— **Załaczniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Łajdaki!

Kraków, 21 listopada.

Stała się rzecz okropnością swoją potworna. Skazali na półtrzecia roku więzienia biedną, nieszczęśliwą, chorą matkę za to, że, jak lwica, rzuciła się na ratunek swojego dziecka, katowanego przez pruskich oprawców pedagogicznych za to, że nie mogło mówić obcym mu językiem. Okuli w kajdany i powlekli do więzienia ojców, co stanęli w obronie własnych dzieci i wydrzeć je chcieli ze szpon takich krzyżackich renegatów, jak Koralewski, i zawodowych hyclików, jak inspektor Winter.

Krew ścina się w żyłach każdego uczciwego człowieka, gdy przeczyta wydany onegdaj przez sąd pruski w Gnieźnie wyrok na uczestników wywołanego przez „pedagogów“ pruskich zajścia ulicznego we Wrześni. Kto śledził za przebiegiem tej sprawy, za tokiem tendencyjnego od samego początku do końca procesu wrzesińskiego, a wreszcie rozpatrzy się w treści cynicznie okrutnego wyroku, musi, bez względu na to, czy jest Polakiem, Francuzem, Szwedem, Rosyaninem, czy nawet nie-hakatystą Niemcem, jeżeli tylko nie przestał być c z ł o w i e k i e m, zacisnąwszy zęby, z oburzeniem syknąć:

— Ł a j d a k i!

W walkach narodowościowych, sprowadzonych na grunt państwowy, wypaczono już niejednokrotnie ideę sprawiedliwości i uczciwości wobec słabszych. W chwilach roznamiętnienia dopuszczano się nieraz srogich nadużyć na bezbronnych, brano pomstę nad słabym fizycznie, lecz duchowo silnym i opornym przeciwnikiem; w zaciekłości pastwiono się nad nim. Ale to, co dzieje się obecnie w Prusiech, przechodzi miarę ludzkiego zdziczenia. Tutaj z niskich namiętności ludzkich stworzono podkład systemu rządowego, tutaj pastwią się nad słabym liczebnie narodem, w sposób wyrafinowany, na chłodno, konsekwentnie; pasy drą ze swej ofiary, i nadsłuchując, ażali duch narodu w niej się jeszcze kołace, i słysząc jej serca bicie, na nowo zabierają się, z urzędową miną, do katowskiej operacyi... „usque ad finem“. Z najbrudniejszych popędów ludzkich, z bestyalności ludzkiej natury, zrobiono tu program polityczny i system, przybito na nich pieczęć rządową, pieczęć „państwa bojaźni bożej“.

Sponiewierali szkołę, nauczycieli zamienili w oprawców. Taki Koralewski, pruski Schulmeister, z rodu Polak, dał się wziąć na obrok pruskiej hakaty, szczyci się przed sądem, że zapomniał już mówić ojczystym językiem, że otrzymał nagrody za skuteczne nauczanie języka niemieckiego. A jak go uczył? — Sięgał swoją plugawą ręką renegata do ust dzieci polskich, wyciągał im i targał języki, które nie chciały słów pacierza po niemiecku wymawiać; chłostał dziatwę, z tegosamego, co on, wyrosłą pnia narodowego. Przecież to nie pedagog — to posiepak, brutal, niegodny nazwy człowieka. Nawet trybunał sądowy oburzał się na cyniczne twierdzenie tego pruskiego kulturtraegera, że dzieci polskie rozmyślnie po niemiecku nie chcą świadczyć przed sądem, bo językiem tym władają.

A przecież ten potworny Schulmeister z Wrześni, ten Koralewski, to nie jest osobnik jakiś, to nie wyjątek, t o t y p rządowego, pruskiego nauczyciela w ziemiach polskich.

A ten sądowy trybunał gnieźnieński — cóż za ohyda, co za urągowisko z zasad sprawiedliwości! Zwykły, naturalny odruch bólu i zgrozy, wywołany w piersiach ojców i matek dzieci, chłostanych całemi masami w izbie szkolnej, ocenił ten trybunał jako „bunt przeciw państwu“ i wymierzył oskarżonym karę wyższą nawet od proponowanej przez prokuratora. Wymiar kary więzienia sięgał od miesiąca do półtrzecia roku, skazanych okuto, jak zbrodniarzy, i odprowadzono do cel więziennych. — W ten sposób feruje wyroki sąd pruski, mający być wyrazem prawa i sprawiedliwości.

Niepodobna przypuścić, aby nawet wśród samych Niemców nie obudziło się uczucie wstydu na widok tego, co stało się we Wrześni, a epilog swój znalazło w Gnieźnie. Na tle cywilizacyi XX wieku w jakichże barwach występuje pruska kultura, jakim wstydem okrywa Niemców progenitura krzyżactwa pruskiego! Dokąd zaszłaby ludzkość, gdyby pruska kultura przyświecać jej miała?

Ze wstrętem i pogardą dla ciemiężycieli czyta się dzisiaj dzieje martyrologii polskiej pod knutem pruskim. Trudno Polakowi myśli zebrać i na chłodno analizować wypadki, rozgrywające się tuż przed jego oczyma; na jego usta ciśnie się jeden tylko wyraz:

— Łajdaki!...

Listy z Petersburga.

Petersburg, 17 listopada.

(Ukończenie kolei syberyjskiej. — Opieka nad więźniami. — Humorystyczne prawo. — Z dziejów emancypacyi kobiet w Rosyi. — Zbieranie oszczędności. — „Rossia“ ukarana.)

Najważniejszym wypadkiem ostatniej doby, mającym znaczenie nie tylko dla Rosyi, lecz i dla całej Europy, jest ukończenie wielkiej kolei syberyjskiej. W dniu 3 bm. otrzymano tu telegram, iż na stacyi Menduch położozo ostatnie ogniwo, łączące kolej syberyjską z mandżuryjską. Teraz więc Ocean Wielki jest połączony koleją żelazną z Europą; nie wielka część tylko tej olbrzymiej linii kolejowej, mianowicie około jeziora Bajkalskiego, jeszcze nie ukończona i podróżni przejeżdżają tutaj na promie parowym. Kolej ta ma ogromne nie tylko handlowe i strategiczne znaczenie dla Rosyi, lecz i polityczne, dzięki jej bowiem trwale będą mogły być połączone ze środowiskiem administracyjnem takie olbrzymie przestrzenie, jak Syberya, Mandżurya, i nie przesadzając, można powiedzieć, że kolej syberyjska przyłączyła dopiero do Rosyi te kraje, mające obecnie 15 milionów ludności, i niezmierne bogactwa, kryjące w sobie. Kolej ta wreszcie zapewni przewagę polityczną Rosyi na wschodzie i stanowi jeden z bardzo ważnych atutów w możliwej walce jej z Japonią.

Powstaje tu nadzwyczaj humanitarna instytucya: Towarzystwo opieki nad więźniami i wypuszczonymi z więzień przestępcami. Powstaje ona z inicyatywy kilku sędziów przysięgłych, którzy stwierdzili, iż niektórzy aresztanci przesiedzieli w więzieniu rok prawie tylko dlatego, iż nie było komu za nich wnieść kaucyi 25 rubli. W tych dniach w sali ratusza odbyło się pierwsze organizacyjne zgromadzenie i uznano za konieczne utworzenie patronatu nad więźniami; opracowanie statutu nowego towarzystwa polecono specyalnej komisyi.

Rosya słynie oddawna z niektórych swoich praw, które się kwalifikują do... pism humorystycznych. Pomiędzy innemi w projekcie nowej ustawy o służbie cywilnej powtórzono dawny zakaz, aby urzędnicy zajmowali się literaturą i dziennikarstwem. Jako motyw wyrażono obawę, aby tajemnic urzędowych nie zdradzano. Prasa tutejsza potępia jednogłośnie ten anachronizm.

Zajście z redakcyą pisma „Grażdanin“, o którem pisałem w ostatnim liście, wywołało ogromną polemikę i wymianę zdań w kwestyi dopuszczenia kobiet do uniwersytetów. Z tej racyi wydawca gazety „Now. Wr.“ Suworin, umieścił w niej parę artykułów, w których znajdujemy wiele bardzo ciekawych wiadomości, o pierwszych pionierkach emancypacyi kobiet, zwłaszcza lekarkach, z których oddać należy sprawiedliwość, wiele było Rosyankami. Pierwsza z nich Seczłowa, w roku 1865 wstąpiła do uniwersytetu w Zurychu, w r. 1871 z ogólnej liczby 51 studentek, były 44 Rosyanki w tamtejszym uniwersytecie. W 1873 rząd rosyjski zabronił kobietom wyjeżdżać do Zurychu i od tej pory zaczęły one uczęszczać do uniwersytetów niemieckich.

W Rosyi o wykształceniu lekarskiem dla kobiet pomyślała najpierw akademia wojskowa medyczna. W roku 1872 otworzyła specyalne kursa dla kobiet, które istniały do roku 1887. Przez ten czas dyplom lekarski uzyskało tam około 700 kobiet. W r. 1897 został tu otwarty instytut lekarski dla kobiet, który ma kilkaset słuchaczek i w roku przyszłym puści w świat pierwszy zastęp lekarek.

Mowa Chamberlaina, która taką burzę wywołała w Niemczech, odbiła się też echem i w prasie rosyjskiej. Dała ona powód publicystom rosyjskim do rozpisywania się w sążnistych artykułach, o okrucieństwach Anglików, głównie zaś, o ile się zdaje, boli ich ten zwrot mowy, w którym minister angielski powiedział, iż w Transvaalu nie było przykładów takich okrucieństw, jak w Polsce i na Kaukazie. Prasa rosyjska od początku wojny transwaalskiej zaczęła napadać z niczem niewytłómaczoną zaciekłością na Anglię i teraz niedawno z oburzeniem wspominano o tem, iż Anglicy skupują konie w Rosyi.

Dobrą rzecz wprowadziło rosyjskie ministerstwo skarbu, a mianowicie sprzedaż marek oszczędnościowych w szkołach, w celu przyuczania ludności od lat najmłodszych do oszczędności. Innowacya ta zasługuje ze wszech miar na uznanie, o ile ma się rozumieć nie będzie trudności potem, z odbieraniem oszczędności (!).

Tutejszemu dziennikowi „Rossia“ za umieszczony niedawno feleton, w którym autor jego, p. Amfiteatrow, pod przenośnią, w ogromnie zjadliwej formie, mówił o cenzurze prasowej, zabroniono sprzedaży numerów pojedyńczych przez przeciąg dwóch miesięcy. *Ego.*

Sprawy krajowe.

Lwów, 19 listopada.

(Akcya kraju na polu popierania kolei lokalnych).

Na dzień 27 b. m. zwołaną została przez Wydział krajowy na czwartą zwyczajną sesyę krajowa Rada kolejowa. Na porządku dziennym zamieszczono sprawozdania: o. zarządzeniach poczynionych wskutek uchwał krajowej Rady kolejowej, powziętej na poprzednich sesyach; o uchwałach Sejmu powziętych na ostatniej sesyi; o kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz i o wynikach eksploatacyjnych, wybudowanych już krajowych kolei lokalnych.

Wydział krajowy przygotował dla Rady kolejowej obszerne sprawozdania o dalszej akcyi na polu popierania budowy kolei lokalnych, obejmujące zarazem sprawozdanie o sposobie wykonania uchwał sejmowych i Rady kolejowej. — Ze sprawozdania tego, które rozesłano wszystkim członkom krajowej Rady kolejowej wyjmujemy następujące szczegóły:

Co do ruchu pociągów osobowych na linii Ł u p k ó w-C i s n a, mianowicie co do zmiany obecnego fakultatywnego ruchu osobowego na tej kolei na stały ruch osobowy, postanowił Wydział krajowy wstrzymać się na razie z dalszemi zarządzeniami, a to do chwili, gdy dochody kolei się zwiększą.

Co do zmiany w rozkładzie jazdy n a k o l e i p ó ł n o c n e j zarządu kolei, oświadczył, iż dla wszystkich pociągów pospiesznych kolei warszawsko-wiedeńskiej, oraz przy 4 osobowych zapewnione są dogodne połączenia tak w kierunku do Krakowa, jak i odwrotnie.

Nadto toczą się rokowania między zarządami kolei północnej a warszawsko-wiedeńskiej co do zapewnienia jeszcze jednego bezpośredniego połączenia Krakowa i Wiednia z Warszawą przy pociągach dziennych. Prócz tego począwszy od 1 maja 1901 zaprowadzono na przestrzeni Kraków-Bogumin pociąg osobowy, odchodzący z Krakowa o godzinie 6 40 minut wieczorem, a przychodzący do Bogumina o godzinie 10·50; pociąg ten ma połączenie w Boguminie o 1 w nocy do pociągów pospiesznych, przyjeżdżających do Wiednia o godzinie 6·10, względnie 7 rano.

Dalsza akcya kraju na polu popierania budowy k o l e i l o k a l n y c h na podstawie programu uchwalonego przez Sejm na ostatniej sesyi przedstawia się jak następuje:

Koncesyę wstępną na kolej lokalną Nowy — względnie S t a r y S ą c z-S z c z a w n i c a uzyskało konsorcyum interesentów miejscowych. Projekt wstępny dla tej kolei opracowuje obecnie krajowe biuro kolejowe. Zastosowanym miał być dla tej kolei typ w ą s k o t o r o w y. Warunkowi temu sprzeciwili się wszyscy interesenci miejscowi jak niemniej i Wydział powiatowy w Nowym Sączu oraz Akademia umiejętności jako właścicielka Szczawnicy, i od zmiany typu na normalnotorowy czynią zależnem zdeklarowanie swoich udziałów na rzecz kolei. Wydział krajowy nie powziął w tej sprawie dotąd żadnej decyzyi, gdyż czyni ją zależną od wypracowania projektu wstępnego i zestawienia porównawczego kosztorysu między torem normalnym a wąskim. Studya prowadzone są na terenie tak dla toru wąskiego jak i normalnego. Jako punkt wyjścia dla projektowanej kolei obrano Nowy Sącz.

O koncesyę na kolej B o r y s ł a w-S t e b n i k ubiega się obecnie Stanisław hr. Żółtowski. Wdrożone zostały rokowania z rządem, jako właścicielem salin w Stebniku, co do ewentualnego połączenia tych salin z projektowaną koleją. Nadto przeprowadzone zostały studya komercyalne, które wykazały, że przedłużenie projektowanej kolei z Truskawca do Stebnika podniosłoby w znacznej mierze rentowność tejże kolei. Od wysokości ewentualnego udziału państwa na rzecz tej kolei zależnem będzie ewentualne zrealizowanie projektowanej kolei aż do Stebnika. — Przypadający na interesentów miejscowych udział na rzecz kolei tej do Truskawca jest już w formie prawomocnej zapewniony.

O koncesyę na kolej T a r n ó w-S z c z u c i n stara się konsorcyum, w skład którego. wchodzą pp. Andrzej ks. Lubomirski, Zdzisław hr. Tarnowski, Jan baron Konopka oraz Piotr Treter. Konsorcyum pomienione oraz Wydział powiatowy w Dąbrowie wnieśli do Wydziału krajowego przedstawienie przeciwko zastosowaniu toru wąskiego dla projektowanej kolei.

Wydział krajowy postanowił na najbliższej sesyi Sejmu przedłożyć wniosek o zmianę uchwały, tyczącej się w tym kierunku, aby projektowana kolej budowaną była jako normalnotorowa. Projekt wstępny został w ciągu lata pod kierownictwem krajowego biura kolejowego opracowany i przedłożony ministerstwu kolei żelaznych dla zarządzenia rewizyi trasy i komisyi stacyjnej, które to czynności komisyjne prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego roku przeprowadzone zostaną. Długość projektowanej kolei wynosi 50 kilometrów; koszta zaś budowy, obliczone na podstawie projektu wstępnego, wynoszą minimalnie 2,7000.000 kor.

O staraniach co do urzeczywistnienia proponowanej kolei lokalnej T a r n o p o l-Z b a r a ż, nie otrzymał Wydział krajowy od upływu ostatniej sesyi Sejmu żadnej wiadomości.

Projekt wstępny kolei lokalnej P o d g ó r z e-M y ś l e n i c e-L u b i e ń poddano z początkiem czerwca b. r. rewizyi trasy, przyczem podniesiono niektóre zmiany obranego kierunku. Dotychczas Wydział krajowy nie otrzymał decyzyi ministerstwa kolejowego o wyniku rewizyi trasy i komisyi stacyjnej.

O koncesyę na kolej lokalną J a n ó w-J a w o r ó w stara się towarzystwo kolei Lwów-Kleparów-Janów. Z końcem maja b. r. przeprowadzoną została dla projektowanej linii rewizya trasy z wynikiem pomyślnym. Projekt szczegółowy dla zarządzenia komisyi reambulacyjnej został już ministerstwu kolei żelaznych przedłożony.

Na ostatniej sesyi wezwał Sejm Wydział krajowy, aby przystąpił do badania przedłużenia kolei P r z e w o r s k-B a c h ó r z przez Dynów do B r z o z o w a i rozpoczął z rządem i stronami interesowanemi rokowania. Uchwałę powyższą udzielił Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Brzozowie celem oświadczenia się, czy i w jakiej wysokości interesenci miejscowi zamierzają się przyczynić do kosztów budowy tego połączenia kolejowego. Wezwanie powyższe pozostało dotąd bez odpowiedzi.

Dla projektowanej kolei P r z e w o r s k-B a c h ó r z odbyła się w czasie od 25 czerwca do 15 lipca 1901 r. komisya reambulacyjna i ekspropryacyjna. Na podstawie wyniku tej komisyi uzyskano konsens na budowę „ex commissione“ dla przestrzeni od Przeworska do Jawornika polskiego, z tem jednak zastrzeżeniem, że konsens ten ma moc obowiązującą dopiero z chwilą uzyskania definitywnej koncesyi na budowę i eksploatacyę tej kolei.

Z sytuacyi.

Stan rzeczy po ogłoszeniu odpowiedzi czeskiej na manifest niemiecki jest taki, jak to przewidywaliśmy: usposobienie parlamentarne na razie pogodniejsze, ale o gruntownem uzdrowieniu stosunków niema mowy. — Czesi wprawdzie postanowili wziąć udział w konferencyi czesko-niemieckiej, którą dr Koerber sprosi prawdopodobnie już na piątek, ale sami jej przyszli uczestnicy nie wierzą w powodzenie.

Co się tyczy odpowiedzi czeskiej, to główny jej ustęp, zawierający żądania czeskie, opiewa, jak następuje:

„Musimy domagać się usunięcia strasznej krzywdy, jaką nam bez powodu, wbrew duchowi i brzmieniu istniejących ustaw wyrządzono. Długo i cierpliwie czekaliśmy na przeprowadzenie równouprawnienia, poręczonego zasadniczemi ustawami państwowemi przez zaprowadzenie w wewnętrznej służbie czeskiego języka urzędowego. A skoro go nam raz przyznano, to zniesienie tej koncesyi było tak ciężkiem naruszeniem istniejących ustaw, że zadośćuczynienie należeć musi do najpierwszych postulatów polityki czeskiej. Żądamy tylko tego, co więcej niż przez dwa lata istniało bez żadnej szkody dla administracyi państwowej i bez żadnej krzywdy dla praw narodowych niemieckich.“

Drugim ważnym ustępem deklaracyi jest ten, z którego domyślać się można przyszłej taktyki Czechów, a opiewa on, jak następuje:

„Bez usunięcia wyrządzonej nam krzywdy, bez usunięcia możliwości obstrukcyjnego przeszkadzania pracom w Izbie poselskiej, jest powoływanie się na przyszłą jakąś konferencyę i na przyszłe porozumienie o narodowych kwe-

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

35 (Ciąg dalszy.)

Starsze panie poruszyły się. Terenia pierwsza wysiadła. A Zosia musiała stać i czekać na swą kolej. Tymczasem mrugała na Jerzego i dawała mu różne znaki, a on w nią wpatrzony, ledwie słyszał jak go pani marszałkowa przedstawiała synowej i nie uważał na grzeczne słowa tejże do niego zwrócone. Wreszcie panie weszły na dziedziniec kościelny, a Zosia przypadła do niego:

— Panie Jerzy, będzie piknik?

— Nie wiem jeszcze. Mamy różne trudności.

— Ach. mój Boże! jakież to mogą być trudności? To okropnie. jeśli nie będzie...

I Zosia była bliską płaczu.

— Niech pani jeszcze nie desperuje. Przypuszczam, że jakoś sklei się.

— Mój panie Jerzy, mój drogi! niech pan tak zrobi, żeby był. Ja tak chcę tańcować!

On objął ją całą wzrokiem. Iskry mu się zapaliły na dnie ciemnych oczu, ale zaraz nakrył je powiekami i żartując odparł:

— Życzenie pani jest dla mnie rozkazem, ale tu chodzi o pana Chańskiego. Proszę do niego się umizgnąć, aby dał swoje salony, to już reszta się zrobi.

— Do pana Chańskiego! Ja? umizgnąć się? Fe, za nic w świecie!

— A widzi pani. Nawet dla dobra ogółu pani tego nie chce zrobić, Co za egoizm!

— Nie egoizm, ale kiedy nie mogę. Ale, mój panie, czy mnie poproszą?

— O, nie wiem!... Takie małe dziewczynki, to jakoś... na balu...

Zosia zaperzyła się.

— To już!... bardzo niemądre żarty! Tu wcale niema z czego śmiać się. Proszę nie zapominać, że mam ośmnaście lat skończonych. I jeżeli mnie nie poproszą, no, to ja... to ja... już nie wiem, co zrobię!

On zaśmiał się. Przypomniała mu się doprawdy dawna dziewczynka, drażliwa i wybuchająca gniewem.

— Ale zaproszą — rzekł — zaproszą. Niechże pani będzie spokojna.

— Na pewno? niech pan powie. na pewno?

Trzymała go za rękę i podniosła ku niemu twarz swą promienną i śmiejącą się w aureoli złotych włosów. A on wzrok topił w jej błękitnych oczach, umyślnie zwłócząc z odpowiedzią i brwi marszczył, siląc się na wyraz obojętny i poważny, gdy mu usta drgały i krew nabiegała do skroni.

— Czy mam pani przysiądz na wszystkie moce piekielne, że poproszą?

— E, tak znowu to nie. Poco tu moce piekielne... Tylko ja tych żartów nie znoszę. Ale jak pan mówi, że tak, to już ja wierzę.

I Zosia wyjęła rękę z jego dłoni i pobiegła za tamtemi. Jerzy zaś zwrócił się także ku kościołowi i szedł, patrząc za śpieszącą dziewczyną. Widział jej nóżki, stąpające prędko pod jasną spódniczką, widział chwiejący się na plecach gruby warkocz, niebieską wstążką związany, i kawałek szyi, wysuwającej się z pod kołnierzyka, i mały kapelusik słomkowy. Brwi jego zsuwały się coraz bardziej, patrząc za nią. A gdy znikła w drzwiach kościelnych, on odszedł w głąb cmentarza.

Msza już była zaczęta. Ołtarz jaśniał w głębi żółtemi płomykami świec, organy huczały; a przez trzy okna z góry wpadały wielkie snopy słonecznych promieni i składały się trzema wyraźnemi płachtami na zbitą massę głów, zabarwiając jaskrawo chustki kobiet, szaliki mężczyzn i złocąc głowy dziewcząt i dzieci. Poza owemi strugami światła, panował półcień, i tłum stojący i klęczący wydawał się jedną szarą, bezbarwną massą, stłoczoną, ściśniętą w czterech ścianach świątyni, prawie bez ruchu i bez głosu. Ginęły w tym półcieniu oddzielne postacie, zlewały się z sobą, łączyły. tworząc jedno wielkie ciało spracowane i cierpiące, jedną wielką duszę, korzącą się i błagalną, jedną myśl, co tam gdzieś wysoko, w nieznanej a jasnej krainie, szukała sobie wypocznienia, jedno serce, co się w milczeniu zrywało ku niebu.

Z ołtarza wznosił się głos księdza donośny i gruby, a organy odpowiadały. Lud klęczał i oczy w górę wznosił ku postaciom świętym na obrazach, ku dwom aniołom ze złoconego gipsu, które unosiły pod sklepieniem ciężkie swe kształty, ku tęczowym blaskom w szkiełkach pająków, ku wielkiemu krzyżowi z ciemnego drzewa, na którym rozpięty wisiał Zbawiciel. A w gorącem, coraz bardziej dusznem powietrzu, twarze bladły, czoła okrywały się potem, oczy robiły się mdłe i mgłą zachodziły, przelatywały jakieś tchnienia z innego świata i napełniały dusze błogością i słodyczą olbrzymią. Na wielu twarzach spływały powoli łzy nieotarte. stygły na policzkach. — Niektórzy, nisko schyleni do ziemi, z czołem prawie opartem o podłogę, szeptali pacierze lub bili się w piersi. — Tu i owdzie westchnienie się wyrwało.

Gdy panie Halickie dostały się do swojej ławki, marszałkowa zajęła zwykłe miejsce, a przy niej uklękła Zosia. Pan Adam już się tam znajdował. Pani Alina i Terenia. poszeleściwszy sukniami i różańcami, pochyliły głowy na złożone ręce i zatopiły się w modlitwie.

Zosia wyszukała w swej książeczce „Mszy Niedzielnej“ i czytać zaczęła. Z początku to i owo jej przeszkadzało; myśl o pikniku nie dawała spokoju. Czy uda się namówić tego nieznośnego Chańskiego? A kto tam będzie? A jaką ona suknię włoży? przeszłoroczna różowa była już całkiem nieświeża.

Ale w tej chwili wszyscy powstali. Chłopiec w komży i czerwonej pelerynce przeniósł mszał z lewej strony na prawą i ksiądz zaczął śpiewać ewangelię.

Zosia myślą wróciła do swej książki i już uważnie czytała:

„Oto słowo Twoje, Panie nasz Wszechmogący, ogłoszone ustami kapłana, brzmi w ustach zgromadzonego ludu, a serce moje wznosi się ku Tobie z błagalną modlitwą, abyś raczył...“

Ale właśnie naprzeciwko drzwi od zakrystyi cicho się otworzyły i kilku młodych panów weszło do kościoła. Byli to dwaj Uniżyccy, Józio i Jaś, Jerzy Lipowski i jeszcze jeden nieznajomy młodzieniec. Zosia ku nim oczy podniosła, spotkała utkwiony w siebie wzrok Jerzego. ale tego nie zauważyła — tylko nieznajomy ją zajął. Ktoby to był? Pewnie dobry tancerz. Prędko jednak spuściła oczy i z wyrzutem sumienia wróciła do swej książeczki. Ale w przelocie spostrzegła podniesione rondo i bukiet żółtych kwiatów na głowie panny Robickiej, okolicznej piękności.

— Mój Boże — pomyślała — czegóż już ona nie wkłada na tę swoją głowę!

Nie mogła jednak wytrzymać, aby drugi raz nie rzucić na nią okiem i dokładnie nie obejrzeć nadzwyczajnego kapelusza, co tam się piętrzył tak dumnie.

Ale wszyscy już klękali znowu. I wkrótce dwaj chłopcy służący do Mszy z całej siły zadzwonili. Żaden z nich pierwszy niechciał skończyć, więc dzwonili nadzwyczaj długo. A tymczasem, po całym kościele rozległo się szuranie nogami, bo lud klękał na Ofiarowanie. — I Zosia pochyliła głowę. W książce zaczynała się modlitwa od słów:

„O, nigdy niedocieczony rozumem człowieka Stwórco wszechświata, który nie gardzisz najlichszą modlitwą wznoszoną do Ciebie, racz przyjąć...“

(Ciąg dalszy nastąpi).

…ch spornych, zupełnie nie wystarczającą gwarancyą lepszej przyszłości. Od czterech lat czeka parlament na uzdrowienie. Ekonomiczne żądania ludów były przez całe te ciężkie cztery lata równie pilne, jak w dzisiejszej chwili, podobnie interesy państwa, a jednak Niemcy obstrukcyą przeszkodzili pracy i doprowadzili do zniesienia rozporządzeń językowych. Nie jesteśmy ślepi na ekonomiczne potrzeby ludu i dlatego bylibyśmy gotowi do politycznego zbliżenia się, jak to okazaliśmy przy inwestycyach i drogach wodnych. Niestety, nasze nasze nadzieje nie spełniły się. Dziś również nie żądamy niczego więcej nad nasze prawo i nad to. co się nam należy. Nie chcemy też naruszać praw innych narodów, zrezygnować jednak ze skromnych sprawiedliwych żądań nam nie wolno, bo zabrania nam tego nasza odpowiedzialność wobec narodu".

A więc możnaby się doczytać z tego, że skoro od czterech lat konieczności państwowe czekały niezałatwione, to, zdaniem Czechów, i dalej mogą czekać. Nadzieja to więc nie bardzo pocieszająca.

Z innych spraw parlamentarnych są do zanotowania obrady w komisyi budżetowej i prawniczej, których przebieg wykazuje wzmiakowane już chwilowe złagodzenie sytuacyi.

W komisyi budżetowej mówiono o rubrykach budżetu: „Rada państwa", „Trybunał państwa" i „Obrona krajowa". — Z polskich mowców przemawiało kilku. Przy pierwszym z wymienionych punktów p. E. Abrahamowicz żądał uwzględnienia polskich artystów przy odnawianiu gmachu parlamentarnego — przy drugim p. Starzyński podniósł konieczność takiej zmiany ustaw, aby orzeczenia trybunału państwa i trybunału administracyjnego nie mogły stawać z sobą w sprzeczności i żądał, aby orzeczenia „Trybunału państwa" były co kwartał ogłaszane drukiem, na co się dr Koerber zgodził.

Przy budżecie wreszcie ministerstwa obrony krajowej pp. Kozłowski, Starzyński i E. Abrahamowicz mówili o zniesieniu rewersów demolacyjnych, postępowaniu z żołnierzami, zmianie wojskowej procedury karnej, o dostawach dla armii i innych stale podnoszonych i stale nieuwzględnianych żądaniach kraju.

W komisyi prawniczej w sprawie polepszenia płac auskultantów sądowych wbrew ministrowi skarbu Böhm-Bawerkowi, który się oświadczył jedynie za utworzeniem trzeciego stopnia adjutum 1600 K rocznie, uchwalono dwa stopnie adjutów po 1600 i 2000 K. Uchwalono wreszcie, że prawo zastępstwa kandydatów adwokackich przed sądem karnym ma być rozszerzone także na sprawy o przekroczenia.

Zajścia na uniwersytecie lwowskim.

Z powodu ubolewania godnych zajść, jakich widownią był dnia 19 b. m. uniwersytet lwowski, młodzież ruska, która brała udział w tych zajściach, wydała do młodzieży polskiej odezwę. Tłumacząc się w niej ze swego kroku, powiada między innemi:

„Cudzego nie łakniemy, ale swego prawa gotowi jesteśmy dobijać się do ostatka. Respektujemy wszystkie wasze kulturalne zdobycze i prawa, ale przeciw narodowemu zatraceniu walczyć będziemy do ostatka.

„Jeżeli zdecydowaliśmy się wstąpić na stanowczą, choćby usłaną ofiarami drogę bezwzględnej walki — jeżeliśmy, sprowokowani przez senat i poszczególnych profesorów, postanowili się bronić przed przemocą, to nie myślimy w ten sposób występować przeciw polskiej narodowości, jako takiej, a więc i nie przeciw Wam, Towarzysze, jako Polakom. Nie z Wami walczymy ale z tymi, co nas uciskają.

„Towarzysze! Jedno nas łączy ważne, najważniejsze znamię: my i wy jesteśmy młodzi, my i wy pielęgnujemy w naszych gorących, niezepsutych życiem sercach święte ideały wolności, swobody, braterstwa i równości. I my nie możemy przypuszczać, aby co do was mogło być inaczej.

„Towarzysze! Na sztandarach waszych wielkich bojowników za wolność, był odzew do wszystkich uciśnionych: „Za naszą wolność i waszą!" I my wierzymy, że w was znajdziemy spadkobierców sławnych bohaterów z r. 1831 a nie synów stańczykieryi z r. 1901".

Dalej odezwa dowodzi, że autorowie jej widzą naturalnych sprzymierzeńców w młodzieży polskiej i jeszcze raz zapewnia, że walka ich nie jest walką przeciw polskiemu narodowi, lecz przeciw i u Polaków „znienawidzonej klice i jej usłużnikom".

Co się tyczy uchwał, powziętych na burzliwym wiecu akademików ruskich, to brzmią one w sposób następujący:

„1) Ruska akademicka młodzież żąda założenia samoistnego ruskiego uniwersytetu we Lwowie jak najrychlej; 2) żąda tymczasowo przeprowadzenia pełnego utrakwizmu w istniejącym lwowskim uniwersytecie i szanowania jej praw i uczuć; 3) postanawia wysłać deputacyę do ministerstwa, aby wręczyła ministrowi Hartlowi memoryał, podpisany przez wszystkich wiecowników; 4) wyraża swoje oburzenie senatowi za jego postępowanie względem ruskiej młodzieży, a pogardę(!!!) drowi Twardowskiemu i ks. Fijałkowi; 5) Postanawia nie dopuścić do wykładów tych dwu profesorów(!!!); 6) wyraża swoją najgłębszą pogardę(!) profesorowi Ćwiklińskiemu za nikczemny(!) i ze stanowiskiem męża nauki niezgodny występ przeciw ruskiemu narodowi w parlamencie".

Czytelnicy potrafią sobie sami zestawić treść i ton przytoczonej powyżej odezwy z treścią i tonem tych uchwał i wyciągnąć odpowiednie wnioski, dlatego powstrzymujemy się od wszelkich komentarzy.

Zastanawiając się nad pytaniem, dlaczego przyszło do zaburzeń, mimo, że istotnych powodów do nich nie było, „Gazeta Narodowa" pisze między innemi:

„W kołach uniwersyteckich panuje przekonanie na faktach oparte, że burda była z góry postanowioną. Inicyatorowie wiecu spodziewali się, że rektorat wcale na wiec nie pozwoli, a gdy rektorat załatwił prośbę przychylnie, chwycono się błahego powodu oznaczenia innej godziny, byle burda mogła mieć miejsce. Podbudzać mieli do nieposłuchania rektoratu alumni ruscy. Powód, który ich do tego popchnął, był ten, iż wieczorem nie wolno im wychodzić z gmachu seminaryum duchownego, więc bez nich musiałby się wiec był odbyć".

Ruska młodzież, jak wiadomo, tłómaczy tę rzecz odmiennie, mianowicie rozdrażnieniem, wywołanem przez senat, tem, że rektor Rydygier skreślił z porządku dziennego, mającego się wieczór odbyć wiecu, dwa punkty i że przeznaczył na jego obrady jednę z najmniejszych sal, jak twierdzą ruscy akademicy, na uniwersytecie.

Na nutę pokojową.

W Nowym Jorku podczas uczty we wspaniałej sali tamtejszej Izby handlowej wygłosił sekretarz stanu, Hay, mowę, w której starał się określić znamienne cechy i kierunek polityki Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj, gdy nawet Japonia zaczyna wywierać bezpośredni wpływ na sprawy państw europejskich — głos wybitnego męża stanu potężnej Unii tem bardziej zasługuje na wszechstronną uwagę.

Sekretarz stanu Hay zaznaczył przedewszystkiem, że t. zw. doktryna Monroëgo jest najzwięźlejszym wyrazem polityki Stanów Zjednoczonych. Doktrynę ową — jak wiadomo — sformułował prezydent Monroë w swojem orędziu z dnia 2 grudnia 1823 r., a polega ona na tem, że Stany Zjednoczone uważają Amerykę za należącą wyłącznie do Amerykanów, uważając „a priori" wszelkie mieszanie się Europy do spraw amerykańskich za krok nieprzyjacielski wobec Stanów Zjednoczonych.

Republiki południowo-amerykańskie — oświadczył Hay — są zupełnie przekonane, że Stany Zjednoczone wobec nich postępują lojalnie i otwarcie, że nie pragną ich terytoryów tak samo, jak nie pragną gór na księżycu. Do sporów ich Stany nie myślą się mieszać, chyba że strony, spór wiodące, same zażądałyby pośrednictwa. Orędzie zgasłego prezydenta Mac Kinleya jest dostatecznym dowodem, że Stany Zjednoczone usiłowały ze wszystkiemi mocarstwami utrzymać przyjacielskie stosunki, ale w tworzeniu się jakichkolwiek grup udziału nie brały.

Zupełna niezawisłość — mówił dalej Hay — wcale nie koliduje ze stosunkami dyplomatycznemi, na mocy których powstaje nietylko przyjacielskie stanowisko wobec pewnych mocarstw, lecz także wspólne z niemi postępowanie w niektórych doniosłych wypadkach. Zawsze mamy na oku fakt, że jesteśmy narodem o skłonnościach wybitnie pokojowych; że nasza normalna działalność rozwija się w kierunku handlu i przemysłu i że potężny wzrost przemysłu naszego rozkazuje nam stanowczo, ażebyśmy nietylko zatrzymali i umocnili dotychczasowe nasze rynki zbytu, ale także zdobyli nowe. Z tego powodu rokowaliśmy o polegające na wzajemności traktaty handlowe, które chroniłyby nasz przemysł, zarazem jednakże dla naszych sąsiadów były korzystnemi. W tym też duchu skutecznie wpływaliśmy na mocarstwa, ażeby uznały zasadę równości w nawiązywaniu stosunków handlowych na Wschodzie.

„My — oświadczył Hay — sądzimy, że wolna droga a nie system protekcyjny, jest wszystkiem, czego żądamy; czemś mniejszem nie możemy się zadowolić. Jeżeli zapewnienia, które otrzymaliśmy, są uczciwe i lojalne, a sądzę, że takiemi są, wówczas nie powinno nam być to odmówionem. Interesy nasze na oceanie Spokojnym uważamy za tak doniosłe, jak interesy innych państw, a zarazem za zdolne do nieograniczonego rozwoju. Kabel przez ocean Spokojny i kabel istmijski są do usług wszystkich narodów, ale jako wyłączna własność Ameryki i pod jej wyłączną kontrolą".

Mowca zakończył z emfazą: „Prezydent Roosevelt nie ma wcale skłonności do występowania w sposób bramarbazujący wobec słabych państw, a tem bardziej do krzywdzenia ich. Wie, że naród nasz powiada olbrzymią siłę w dziełach wojennych i pokojowych, ale ta samowiedza siły nie wiedzie do naruszania interesów jakiegokolwiek państwa, potężnego czy słabego. Wyznajemy otwarcie, że szukamy przyjaźni wszystkich państw i pragniemy związków handlowych ze wszystkiemi narodami. Znamy nasze źródła pomocnicze, ale żaden nadmiar sił nie spowodowałby nas do wystąpienia przeciwko jakiemuś narodowi dlatego, że jest słabym, jak również żadna obawa przed ujemną krytyką nie skusi nas do wystąpienia przeciwko wielkiemu mocarstwu, dlatego właśnie, że jest wielkiem".

Wobec chóru głosów amerykańskich, domagających się skrajnie protekcyjnego systemu cłowego w Stanach Zjednoczonych, wprost walki ekonomicznej z Europą, głos sekretarza stanu Haya ma wielkie znaczenie z powodu owej nuty pokojowej, pomimo sporej jeszcze dozy szowinizmu.

„Pomoc bratnia" w Zakopanem.

Leży przed nami pierwsze roczne sprawozdanie Stow. uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem. Wyjmujemy z niego trochę cyfr:

Z pomocy Stowarzyszenia w ciągu roku korzystało ogółem 35 uczących się: 19 słuchaczów wyższych zakładów naukowych i 16 uczniów szkół średnich; 12 uczących się znalazło w Zakopanem utrzymanie bezpłatne, dla pozostałych wyrobiono w pensyonatach ustępstwa od cen zwykłych. Pożyczek na koszta kuracyi udzielono 26 uczącym się, wszyscy zaś korzystali z bezpłatnej pomocy lekarskiej, uwolnieni zostali od opłaty taksy klimatycznej, uzyskali rabat w cenach lekarstw itp. Zarząd Stowarzyszenia był w stanie wszystkie podania załatwić pomyślnie i nie odmówił pomocy nikomu ze zgłaszających się.

Ogólny dochód Stowarzyszenia z wkładek członków, zabaw publicznych oraz datków jednorazowych wyniósł 6948 koron 92 h,, rozchód 6011 koron 87 h.

Oprócz tego na podstawie zezwolenia namiestnictwa zarząd zbiera składki na budowę „Domu zdrowia dla uczącej się młodzieży polskiej".
Tutaj nasuwa się pewna uwaga. W Krakowie odbyło się staraniem młodzieży kilka zabaw, z których dochód przeznaczony był na „sanatoryum akademickie" w Zakopanem. Czyżby więc sanatoryum owo miało być czemś innem, oddzielnem od „Domu zdrowia", zainicyowanego przez „Pomoc Bratnią" w Zakopanem? Byłoby nader smutną rzeczą, gdyby młodzież nasza nie umiała się porozumieć w tej sprawie. Niedość bowiem, że rozstrzeliwanie sił w takich społeczeństwach, jak nasze, jest zawsze błędem nie do darowania, odłączanie się uniwersyteckiej młodzieży krakowskiej od ogóły młodzieży polskiej byłoby zjawiskiem niewytłómaczonem, byłoby nieprzyzwoitością, popełnianą względem całego społeczeństwa, względem ogółu młodzieży polskiej i Stow. „Pomocy Bratniej" w Zakopanem. Stowarzyszenia, które położyło już pewne zasługi dla sprawy walki z gruźlicą i kilkunasto miesięczną działalnością swoją dowiodło, że umie energicznie prowadzić sprawę budowy „Domu zdrowia" i pod tym względem najzupełniej na zaufanie zasługuje. A więc: „Razem młodzi przyjaciele!..."

Kronika.

Kraków, 21 listopada.

Za wiele tego dobrego było nawet ugodowemu „Czasowi", który przytoczywszy wczoraj znaną już naszym czytelnikom ironiczną odezwę plakatową p. t. „Żyj polska gościnności", zdobył się przecież na następujący od siebie komentarz:

„W zasadzie jesteśmy z gruntu przeciwni wszelkiemu z politycznych względów płynącemu bojkotowaniu literackich i artystycznych dzieł czy produkcyj chociażby z uwagi, że bojkotujący wychodzą na tem zazwyczaj gorzej od bojkotowanych. Gotowibyśmy więc może stanąć w obronie niemieckiej „Nadscenki", gdybyśmy mieli z góry przekonanie, że jest ona naprawdę artystyczną, istotnie literacką instytucyą, tak, jak powitalibyśmy wyborową niemiecką trupę, przynoszącą nam wzorowe przedstawienia Mozarta lub Wagnera, Goethego lub Szyllera. Ale „Nadscenka" nie daje nam tej pewności i może jest tylko — jak się odezwa wyraża — „tingl-tangl'em". Dodajmy, że w dniach dzisiejszych, wśród ech procesu akademików i sprawy wrzesińskiej nie dziwią nas wcale podobne wstręty i obawy, budzące się wobec wszystkiego, co pruskie. I nie dziwiłoby nas to bynajmniej, gdyby polska publiczność Krakowa świeciła nieobecnością w sali berlińskiego Ueberbrettlu."

A nas znowu dziwiłoby, gdyby po ścinającym formalnie krew w żyłach wyroku w sprawie wrzesińskiej, gdzie nieszęśliwe matki i ojców dzieci katowanych przez pruskich oprawców, okuto w kajdany i zawleczono do kryminału, — znaleźli się jeszcze w starej stolicy Polski rodacy owych ofiar pruskiej brutalności, coby grosz swój zanieśli rodakom pruskich katów.

I kiedyż to polska publiczność miałaby uczęszczać na pruskie „Ueberbrettle"? W sobotę i w niedzielę, w wilię i w dzień wieczorku listopadowego, który odbędzie się w „Sokole". Tam jest miejsce dla nas, — nie w saskim hotelu na „Ueberbrettlu".

Radzimy p. Ewersowi, aby sobie dał spokój z temi przedstawieniami, bo wybrał się z niemi nie w porę.

Także Kulturtraeger! Piszą nam z miasta:

Od poniedziałku popisuje się w kawiarni p. Wójcikiewicza niejaki Kierkan, czy jak się tam ten Bismark nazywa — ein echtes berliner Kind — i co więcej — berliński wydrwigrosz! Tak należy się nazywać takiego pana, który zjeżdża sobie z trzema bilami i kilkoma „kijami" na poczciwych Polaczków (poczciwy po niemiecku znaczy „dumm") i zabiera jak swoje codzień po kilkaset koron. Że Kierkan może jest w istocie majstrem od bilardu, tego nie przeczę. że Polacy są tak „poczciwymi" i pozwolą się lada pludrakowi naciągać, to też nie nowina, ale że p. Wójcikiewicz zciąga do swej kawiarni owych pludraków, ażeby i jemu i innym grosze wybierali z kieszeni, to mnie wprost oburza.

Wszak p. W. jest synem krakowskiego obywatela, powinien z nami czuć po polsku! Tymczasem co chwilę pozwala jakimś tam wydrwigroszom dawać u siebie przedstawienia, które żadnego pożytku, a tylko szkodę publiczności łatwowiernej wyrządzają. Przeszłego roku 5 dni siedział u niego też taki bilardzista „minorum gentium" — ten przynajmniej brał tyle, ilo kto chciał dać, a i 5 centów też dobre były. Niedawno jakiś facet hakatystyczny wykrawał z czarnego papieru „Schatten bilder" — portrety po 1 koronie od sztuki, a teraz szumnie od 2 tygodni zapowiedziany p. Kierkan, a raczej impresario tego „wielkiego artysty" urządza „numerirte Sitzplaetze á 2 Kronen", a „Stehplaetze á 1·50 K." Tego chyba już zanadto!

Lecz mniejsza z tem, że pludraki nas chcą obdzierać, a raczej obdzierają, to tylko dziwne, że my się dajemy obdzierać. Bo nie uwierzyłby nikt, że napchana jest najobszerniejsza sala ciekawymi! Naturalnie, to Niemiec, więc trzeba mu gardło zapchać koronami! To wstyd doprawdy. Tyle nędzy, tyle biedy i materyalnej i moralnej w tej naszej Golicyi i Głodomeryi! Jakby się to przydały te w gardło wilcze wepchane korony, czy to na szkołę ludową, czy na uniwersytet ludowy, a wreszcie choćby na chwilowe uśmierzenie nędzy. Nie, lepiej je Szwabom, wrogom naszym nieprzebłaganym oddać, byle nie na cel pożyteczny!

Jak nas mają obcy szanować, kiedy my sami nie umiemy się szanować?

Ubili go! Kogo? Teatr ludowy w Krakowie...

Tak, na długie czasy utrąciła sekcya ekonomiczna Rady miejskiej sprawę teatru ludowego, jeżeli pełna Rada miejska w obronie tej sprawy nie stanie. Po długiej dyskusyi, w której brał także udział prezydent Friedlein i dyrektor budownictwa miejskiego, p. Wdowiszewski, powzięła wczoraj sekcya ekonomiczna następujące uchwały:

„Nad ofertami pp. Kotarbińskiego i Zawadzkiego o dzierżawę ujeżdżalni na teatr ludowy sekcya przechodzi na teraz do porządku dziennego.

„Uznając teatr ludowy za instytucyę dla kulturalnego rozwoju miasta i kraju wielce pożyteczną, sekcya uważa za wskazane, aby gmina zajęła się przygotowaniem odpowiedniego pomieszczenia na taki teatr za pomocą zaadaptowania na cel ten jednego z istniejących budynków miejskich, lub zbudowania nowego teatrzyku kosztem możliwie najniższym.

„Sekcya uprasza p. prezydenta miasta, aby w najkrótszym czasie we właściwej drodze przedłożył zmierzające do tego celu wnioski."

To znaczy, innemi słowy, że instytucyę już faktycznie istniejącą, zorganizowaną, pogrzebała żywcem sekcya ekonomiczna. Ale ta sprawa pogrzebania nie pójdzie znowu tak gładko!

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 23 listopada b. r. o godz. 6 wieczorem w Collegium novum (sala Kopernika). Na porządku dziennym: sprawa petycyi do Rady państwa i rządu o wydanie ustawy dla zasad organizacyi gimnazyów w Austryi (ref. prof. Kunz).

Samopomoc lekarzy. Wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy przypomina wszystkim kolegom, że walne zgromadzenie odbędzie się w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 24 listopada o godz. 3 po południu w sali Kopernika w Collegium novum. Ze względu, że na zgromadzeniu tem przedłożonym zostanie projekt ustawy o przymusowem ubezpieczeniu lekarzy w Austryi, pożądanym jest jak najliczniejszy udział członków. Lekarze, nie będący dotychczas członkami, mogą się wpisać u sekretarza dra Langiego bezpośrednio przed rozpoczęciem walnego zgromadzenia, lub też wziąć udział w obradach, jako goście. — Uprasza się wszystkie dzienniki galicyjskie, śląskie i bukowińskie o powtórzenie niniejszego zawiadomienia.

W „Czytelni dla kobiet" w przyszłym tygodniu rozpoczyna się sezon odczytowy uroczystemi wieczorami na cześć ś. p. Sewera Maciejowskiego i ś. p. Michała Bałuckiego, szczerych przyjaciół celów i dążności tego Stowarzyszenia.

Wystawa gwiazdkowa z bazarem, którą urządza dnia 15 grudnia krakowska „Czytelnia dla kobiet", odbędzie się tylko wtedy, jeżeli dostateczna liczba wystawczyń i wystawców się zgłosi. Przypominamy więc wszystkim przemysłowcom, pracującym ręcznie lub maszynowo o tej wystawie i zachęcamy do wzięcia w niej udziału, mając to przekonanie, oparte na znajomości uczuć patryotycznych naszego społeczeństwa, że będzie ono wolało zakupywać jako podarki na „gwiazdkę" wyroby krajowego przemysłu, niż okazy obce — zagraniczne. Celem nowej wystawy bowiem nietylko zbyt pracy wytwórczej, ale też zapoznanie publiczności z tem, co w kraju się wytwarza.

Wszelkie okazy wystawowe przyjmuje, oraz udziela informacyj komitet w „Czytelni kobiet", Floryańska 32, w godzinach między 5 a 7 wieczorem.

Z Towarzystwa muzycznego. Program jutrzejszego wieczoru muzycznego składa się z następujących utworów: Gluck, Arya z opery „Alcesta", pani Niessen-Stone. Bach, Suita, Beethoven, Rondo; pani Czop-Umlanf. Schubert, Vor meiner Wiege; Franz, Im Herbst; Brahms, Verhebliches Ständchen pani Niessen-Stone. Godard, Kołysanka; Popper, Rapsodya, p. K. Skarżyński. Godard, Fleur du vallon; Żeleński, Incertitude i Message, p. Niessen-Stone. Chopin, Etuda i Ballada, pani Czop-Umlauf. R. Ganz, Was ist Liebe; Tosti, Ridonanci la calma pani Niessen-Stone. — Akompaniament objął dyr. Władysław Żeleński. — Początek o godzinie pół do 8 wieczorem. Pozostałe bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański, l. 3) w godzinach 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

O Morskie Oko. Lwowskie dzienniki zamieszczają następującą depeszę:

Zakopane, 20 listopada. Komenda żandarmeryi we Lwowie w instrukcyi nadesłanej dla posterunku żandarmeryi austryackiej nad Morskiem Okiem nakazuje, aby terytoryum sporne uważać za należące do Węgier — „beim Begehen — als ungarischer Boden zu behandeln".

„Kuryer Lwowski" depeszę opatruje takim komentarzem: „Instrukcya komendy żandarmeryi wyjaśnia, jak należy postępować w razie przejścia na obszar sporny. Podług odnośnych przepisów, żandarmi austryaccy i węgierscy mogą nawzajem przechodzić na terytorya sąsiednie węgierskie i austryackie, muszą jednakowoż przytem dopełnić pewnych formalności, tj. zgłosić się do władzy najbliższego posterunku obcego i podać przyczynę przebycia granicy. Otóż w tym wypadku żandarmi austryaccy w razie przejścia na obszar nad Morskiem Okiem, który mimo sporu, nigdy nie został oddzielony od Galicyi, mają uważać terytoryum to za własność Węgier i dopełniać przy ewentualnem przechodzeniu, obowiązujących przepisów. Instrukcyę tę wydała komenda żandarmeryi we Lwowie, jako właściwa władza przełożona żandarmeryi austryacko-galicyjskiej. Wydaje się nam niemożliwe, aby o instrukcyi tej nie wiedział p. namiestnik. Zapytać więc należy, czy wie o tem pan namiestnik i jakie zajmuje wobec niej stanowisko? A jeżeli nie wie, czy możliwe jest, aby w sprawie tak ważnej mogła komenda żandarmeryi we Lwowie wydawać instrukcyę, będącą w takiej niezgodzie z interesem kraju i państwa, z powagą Austryi, — bez wiedzy zwierzchnika ck. rządu w Galicyi! Co na to Wydział krajowy, obowiązany w pierwszym rzędzie do obrony całości kraju? Jak pogodzić z wyjaśnieniami p. Koerbera do deputacyi tow. Tatrzańskiego obecny stan rzeczy nad Morskiem Okiem, gdzie żandarmi węgierscy w liczbie 5 stale dozorują na obszarze spornem, a żandarmom austryackim nakazuje instrukcya władzy, uważać terytoryum, leżące w granicach Austryi za węgierskie?"

A my zapytamy: Co na to wszystko Koło polskie?

Z klubu pocztowego. Wieczór muzyczny, który się odbył wczoraj, w klubie pocztowym, pod kierunkiem p. Siebera, wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Uczniowie profesora Skarzyńskiego odegrali na wstępie dwa kwartety na wiolenczele, kompozycyi Siebera i Starzyńskiego. Zasłużone oklaski zbierały panny Stopczańskie za piękną grę. Jedna kształciła się u Barcewicza, druga u Domaniewskiego. Solo na wiolenczeli grał p. Wacław Sebesta, wykazując swą niezwykłą muzykalność. Znany z estrady barytonista, p. Wł. Bukowski odśpiewał kilka pieśni. Urozmaiciła wieczór muzyczny p. Sokolicz, artystka sceny miejskiej, wygłaszając ładnie utwory Gawalewicza i Rodocia.

Stypendya dla rzemieślników krakowskich. Magistrat miasta Krakowa ogłasza konkurs na dwa stypendya po 480 koron rocznie z fundacyi ś. p. Ludwika Michalskiego, przeznaczone dla kształcenia się rękodzielników za granicą lub w jednym z wzorowych zakładów rękodzielniczych w kraju. O stypendya te ubiegać się mogą młodzi ludzie, zajęci w rzemiośle, rodem z Krakowa, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, którzy z dobrym skutkiem ukończyli co najmniej wieczorne uzupełniające kursa przemysłowe lub odpowiadające tymże inne kursa. — Należycie udokumentowane podania wnosić należy najdalej do dnia 15 grudnia b. r. do Magistratu stoł. król. miasta Krakowa.

Prymicye. W kościele OO. Karmelitów na Piasku dnia 24 b. m. (w niedzielę) o godzinie 10½ zrana odbędą się prymicye ks. Władysława Jarosińskiego, Karmelity, który, ukończywszy studya teologiczne w Rzymie i uzyskawszy stopień doktora teologii, powrócił do konwentu krakowskiego OO. Karmelitów.

Z sali sądowej. W sprawie karnej przeciw Lewinowi i Rothblumom, wczoraj o godzinie kwadrans na 5 ogłosił trybunał wyrok, skazujący Lewina i Salomona Rothbluma na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Jonasza Rothbluma na 1 rok, a Abrahama Rothbluma na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Rothblumową uwolniono.

Ogień pokojowy. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem wezwano straż pożarną do domu pod l. 36 przy ulicy Wolskiej, należącym do prof. Ekielskiego, gdzie w jednem z mieszkań na poddaszu wybuchł ogień. Straż ogniowa, przybywszy na miejsce pod komendą naczelnika p. Eminowicza, zastała palącą się ścianę trzcinową, t. zw. pruską, która jeszcze wczoraj zatliła się od płonącej wielkim płomieniem lampy, a dzisiaj dopiero wybuchła pełnym ogniem. Po ugaszeniu ognia co nastąpiło w pół godziny, straż powróciła do koszar.

H. K. T.: — Städtische Propinations-Verwaltung in Neu Sandez.

Lampeniederlage R. Ditmar in Krakau.

Płaszower Dampffabrik für Dachziegel & Mauerziegel — Regiestrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung.

Saul Medlinger — Dampfsägenbesitzer in Sambor (Galizien).

Moses Feivel — Fein Tuch & Modewaaren-niederlage in Tarnów.

David Reich, Dochtenfabrikant in Lemberg.

Erste Galizische Schrauben-, Nieten- & Mutternfabrik in Oświęcim des Julius Kaszab. (c. d. n.)

Dyrektorem policyi lwowskiej zamianowany został radca policyi Wilhelm Schechtel, który równocześnie został radcą rządowym. Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza równocześnie, że cesarz polecił wyrazić zadowolenie ustępującemu dyrektorowi policyi Krzaczkowskiemu.

Remuneracye komisarzy rządowych. „Gazeta Lwowska" pisze: Ze względu na mylne wiadomości, pojawiające się w tutejszych dziennikach co do remuneracyj komisarzy rządowych, ustanowionych przy pewnych instytucyach finansowych, uważamy za stosowne podać następujące objaśnienia:

Przy Kasach oszczędności komisarz rządowy nie ma żadnego wynagrodzenia — nie pobierał też komisarz rządowy Galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie nigdy żadnej remuneracyi. — Banki i inne instytucye finansowe opłacają we wszystkich krajach koronnych za nadzór rządowy stale unormowane należytości, a komisarzom rządowym asygnuje rząd według swego uznania remuneracyę, nie zawisłą od dobrej woli owych instytucyj. Należytości te wpływają do kas rządowych i z kas rządowych bywają wypłacane remuneracye komisarzom rządowym owych instytucyj.

Teatr ludowy w Kołomyi założył p. Biberowicz. Pierwsze przedstawienie odbędzie się za dwa tygodnie.

Pożar. 17 zagród włościańskich padło pastwą pożaru w nocy z dnia 14 na 15 b. m. w Podhajczykach pod Rudkami.

Wydział krajowy uchwalił uwolnić fabrykę papieru Zygmunta Weisera w Sassowie od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych od dnia 1 października 1901 r. do d. 3 września 1911 r.

§ 19. Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do zamieszczonej onegdaj notatki w sprawie mojej przeciw p. Wiktorowi Łuckiemu, komisarzowi powiatowemu z Turki, proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, aby mi komisarz powiatowy p. Wiktor Łucki powiedział ad oculos w sali wyborczej przy sposobności oddania głosu „ty durniu, łajdaku, drabie" itp. — bo w tym wypadku byłbym zaraz i doraźniej reagował. — Prawdą natomiast jest, iż p. Wiktor Łucki pod nieobecność moją wobec osób trzecich podobne kalumnie rzucał i dodał jeszcze anegdotkę brawurową, na tle wyborczem osnutą, a przez niego samego zmyśloną.

Wyrok zasądzający p. Wiktora Łuckiego na karę aresztu przez dni 10, zamienioną na grzywnę w kwocie 100 koron i zwrot kosztów postępowania karnego blisko 200 koron wynoszących, oraz przeniesienie p. Wiktora Łuckiego z Turki do Ropczyc, stanowi dla mnie, oraz dla innych pokrzywdzonych obywateli wyborców zupełną satysfakcyę.

Z poważaniem *Zygmunt Planer,* adjunkt sądowy.

Łatwy zarobek. Otrzymujemy list następujący:

Szan. panie redaktorze! Z anonsów „Kuryera Lwowskiego" poznałem się listownie z Adolfem Mantlem ze Lwowa, ul. Kopernika, 14, który obiecał mi wyrobić 300 złr. pożyczki za wynagrodzeniem 7 koron. W dobrej wierze posłałem mu 7 koron i od tego czasu zaprzestał Adolf ze mną korespondować.

Spodziewając się, że policya lwowska tę sprawę zbada, posłałem jej dnia 23 maja b. r. listem poleconym L. 785 wszystkie listy A. M., pisane do mnie. Policya lwowska na prośbę moją nic nie odpowiedziała, a nawet na żądanie moje, listów jej posłanych dotąd nie zwróciła.

Proszę bardzo o zużytkowanie tego faktu i umieszczenie go w łamach swego czasopisma.

Z poważaniem *Wincenty Malawski*
w Babinie, o. p. Sambor.

Grzegorz Piramowicz. Wczoraj wypadała setna rocznica śmierci znakomitego pedagoga, sekretarza b. komisyi edukacyjnej i autora licznych dzieł z zakresu pedagogiki, Grzegorza Piramowicza. Z okazyi tej na posiedzeniu wydziału hygieny wychowawczej w Warszawie prof. Król miał ciekawą i pouczającą pogadankę p. t. „Grzegorz Piramowicz jako hygienista". Z przytoczonych licznie wyjątków z dzieł 100 lat temu zmarłego pedagoda, przekonać się można, iż pod względem pojęć o potrzebie pielęgnowania zdrowia w wychowaniu, stał on niemal na wysokości dzisiejszych wymagań hygieny, choć wówczas nauka o zdrowiu, jako gałąź oddzielna wiedzy specyalnej, jeszcze nie istniała. Zgromadzeni wyrazili prof. Królowi swe podziękowanie,

pamięć zaś znakomitego wychowawcy-myśliciela uczczono przez powstanie.

Sprawa urzędników pocztowych. Z Wiednia piszą nam:

Sprawa polepszenia bytu urzędników pocztowych jest na dobrej drodze. Polepszenie to nie może oczywiście przyjść do skutku zaraz, ale powoli, w kilku następnjących po sobie latach. Już na ten rok wstawiono w budżet skromną pozycyę na pomnożenie posad w VII i VIII klasie rangi, a w roku przyszłym suma ta zapewne wzrośnie.

Ministrowie handlu i skarbu rozwiali delegatom urzędników pocztowych widoki i nadzieje na przyłączenie dodatku aktywalnego do płacy. To do skutku nie przyjdzie, przynajmniej w najbliższych latach, natomiast chętnie godzą się władze centralne na zniesienie kaucyj służbowych, jako bezcelowych.

Deputacyi urzędników pocztowych oświadczył naczelny dyrektor, szef sekcyi w ministerstwie handlu, p. Neubauer, że posady wyższe w VIII i VII klasie rangi stanowczo i jedynie zastrzeżone są i będą, przynajmniej dopóki on na tem stanowisku zostanie, dla urzędników ruchu, wypadki zatem, jakie miały miejsce, że posady wyższe, przeznaczone dla urzędników ruchu obsadzono urzędnikami konceptowymi ze szkodą i krzywdą tamtych, więcej się nie powtórzą.

Wszystkie stronnictwa bez wyjątku, szczególniej zaś Koło polskie, przyrzekły gorliwie się zająć sprawą polepszenia bardzo nieszczególnego do tej pory bytu urzędników pocztowych.

Cała poznańska poczta, tak listowa, jak i dzienniki, dzisiaj do południa do Krakowa nie nadeszła. Wskutek tego nie możemy dziś zamieścić sprawozdania z przebiegu ostatniego dnia procesu o bicie dzieci we Wrześni.

Charakterystyczne. „Warszawski Dniewnik“ ogłasza: „Generał-gubernator Michał Iwanowicz i Olga Iwanówna Czertkowowie jutro przyjmować nie będą i proszą, aby nie zadawano sobie trudu z przyjazdem do nich.“

Skarb w Poczajowie. Istnieje dawne podanie, iż w pobliżu Poczajowa zakopane są ogromne skarby, składające się z kilku skrzyń ze złotą monetą, oraz kosztownych aparatów cerkiewnych. Jeden z zamożnych oficerów 1 batalionu saperów, kwaterującego w Warszawie, jak zapewnia „Wołyń“, zamierzał ów skarb wydobyć. W tych dniach otrzymał własnoręczny list od biskupa kijowskiego, Modesta, z błogosławieństwem i udał się do słynnej Ławry Poczajowskiej, gdzie zamierza bezwłocznie przystąpić do poszukiwania. Ma podobno w ręku plan dokładny miejscowości, gdzie zakopane są skarby, dostał go zaś od jednego z potomków osoby, która brała czynny udział w zakopywaniu skarbów. Tajemnica przechodziła z ojca na syna, aż teraz stał się jej posiadaczem ów oficer, który ożenił się z córką jedyną ostatniego posiadacza tajemnicy. Pomiędzy poszukiwaczami i Ławrą Poczajowską zawarty został układ, na mocy którego trzecia część skarbu, a głównie aparaty cerkiewne mają stać się własnością Ławry. Gdyby wartość aparatów cerkiewnych wynosić miała więcej, niż trzecią cześć skarbu, wówczas Ławra różnicę dopłaca poszukiwaczowi i odwrotnie. Według podania wartość skarbów poczajowskich ma wynosić z górą dziesięć milionów rubli.

O wydaleniu deputowanego włoskiego z Budapesztu nadeszły bliższe szczegóły, uzupełniające wczorajszą naszą depeszę telegraficzną. Otóż według informacyj budapeszteńskiego dziennika „Pesti Naplo“, policya miała rzeczwiście wydalić włoskiego deputowanego socyalistycznego, profesora uniwersytetu Cabriani'ego, za agitacyę pomiędzy włoskimi robotnikami w Budapeszcie. Tymczasem znajomi Cabriani'ego twierdzą, że wygłaszał on tylko odczyty przeciwko alkoholizmowi. Węgierskie Biuro korespondencyjne oświadcza natomiast, że wiadomość o wydaleniu Cabriani'ego jest nieprawdziwą. Cabriani zwoływać miał zgromadzenia ludowe, nie zawiadamiając o tem policyi, i wygłaszał na nich podburzające mowy, zwłaszcza przeciwko rządowi włoskiemu. Otóż policya oświadczyła Cabriani'emu, że tego rodzaju postępowanie tolerowanem być nie może, a wtedy Cabriani sam dobrowolnie wyjechał.

Rzekome królobójstwo. Na wiedeńskiej giełdzie towarowej rozeszła się pogłoska, która przybyła z Budapesztu, jakoby królową Dragę zamordowano w Belgradzie. Na telegraficzne zapytanie dzienników odpowiedziano przecząco z Belgradu.

Pomyłka dyplomaty. Ambasador portugalski w Waszyngtonie, margrabia de Santo Thyrso, został ze swojego stanowiska odwołany. Jako powód podaje prasa tę okoliczność, że ambasador ten zawiadomił swój rząd o śmierci Mac Kinley'a na trzy dni przed rzeczywistym zgonem.

Ślub Maeterlincka. Z Brukseli donoszą, że poeta Maurycy Maeterlinck poślubi w grudniu śpiewaczkę Żorżettę Leblanc. Maeterlinck liczy 39 lat życia. Narzeczona jego należy do trupy teatru „de la Monnaie“ w Brukseli.

O ewangelię. Około 1000 słuchaczy uniwersytetu w Atenach wpadło przedwczoraj do lokalów redakcyjnych pism: „Asty“ i „Akropolis“, protestując gwałtownie przeciwko umieszczonemu w nich artykułowi, żądającemu zaprowadzenia ewangelii w języku nowogreckim. Policya rozprószyła studentów, którzy atoli wczoraj ponownie urządzili demonstracyę. Studenci uważają zaprowadzenie ewangelii w języku nowogreckim za zerwanie tradycyi starohelleńskiej.

Łza (?) Paderewskiego. Jak wiadomo, Paderewski jest w Ameryce nadzwyczaj popularny i posiada tam niezliczone szeregi entuzyastycznych wielbicieli, a zwłaszcza wielbicielek, okazujących w ekscentryczny nieraz sposób uwielbienie swe dla mistrza fortepianu. Tak np. jedna z pań z arystokratycznych sfer Filadelfii nosi zawsze na złotym łańcuszku flakonik kryształowy, zawierający — według jej zapewnień — łzę Paderewskiego. Jak pani ta łzę ową zdobyła, dziennik filadelfijski „Record“, z którego wiadomość powyższą czerpiemy, nie wspomina, dodając jednak, że pani ta nie lubi, gdy ktokolwiek z owej łzy żartuje, i niedawno wymówiła z tego powodu dom swój pewnej pannie.

Mgła w Chicago. Od kilku dni panuje w Chicago tak gęsta mgła, że nietylko utrudnia komunikacyę, ale powoduje nieszczęśliwe wypadki. I tak przedwczoraj na kolei miejskiej zderzyły się dwa pociągi, skutkiem czego 1 osoba straciła życie, a 12 zostało zranionych. Wczoraj zaś spowodowała mgła cztery zderzenia się wozów tramwajowych, przyczem znaczna liczba podróżnych odniosła rany.

Międzyparlamentarny związek pokojowy dla sądów rozjemczych ma w r. 1902 zjechać się we Wiedniu na kongres. Przewodniczący austryackiego odziału, br. Pirquet, udał się do prezydenta gabinetu, Koerbera, z prośbą o współudział rządu. Dr Koerber odpowiedział listownie, że rząd przyrzeka swoje współdziałanie, a na koszta kongresu wyznacza 40.000 koron. Izba panów odstępuje swoją salę posiedzeń na obrady kongresu.

Sąd honorowy na generała. Sprawa reformy kasyn wojskowych, które na mocy rozporządzenia ministra wojny otrzymują obecnie prezesów, mianowanych przez ministra wojny, skończyło się niefortunnie dla przeciwników tej reformy. Wczoraj odbyło się w Wiedniu posiedzenie sądu honorowego wojskowego w sprawie generała broni Kobera, który jako prezes kasyna emerytowanych oficerów miał starcie z ministrem wojny. Mianowicie szło o to, że Kober ogłosił w dziennikach pewne szczegóły o szykanowaniu emerytów. Sąd honorowy głosował kartkami. Następnie urnę zapieczętowano i przesłano cesarzowi do rozstrzygnięcia.

Elektryczność i narkoza. Jak donosi „Wiener Klinische Wochenschrift“ odbywają się na klinice profesora Schroettera w Wiedniu doświadczenia nad działaniem silnych prądów elektrycznych na organizm zwierzęcy. Podczas tych doświadczeń stwierdzono zajmujący fakt. Wiewiórka, poddana działaniu prądu elektrycznego o wysokiem napięciu, a mianowicie prądu zmiennego z pewnem oznaczonem ułożeniem biegunów, ulega zazwyczaj natychmiastowej śmierci, czasami zaś doznaje zaburzeń w funkcyach organizmu, które także w krótkim czasie powodują śmierć. Jeżeli zaś wiewiórkę silnie zachloroformujemy, tak że nie reaguje na bodźce mechaniczne, a potem ją poddamy prądowi zmiennemu o silnem napięciu nie dłużej jak przez sekundę, wówczas dostaje zwierzę gwałtownego skurczu, potem usiłuje podskoczyć, czasem obraca się dokoła swej osi podłużnej, krzyczy, a po kilku minutach biega już na czterech łapkach i węszy dokoła bojaźliwie. Wiewiórka druga, uśpiona chloroformem w tensam sposób dla kontroli, zdechła. Autor artykułu, umieszczonego w „Klinische Wochenschrift“, wnioskuje z tego faktu, że zmienny prąd o wysokiem napięciu z oznaczonem specyalnie ułożeniem biegunów, zabijający wiewiórki w normalnym stanie, ratuje im życie podczas głębokiej narkozy. Prąd elektryczny nietylko budził w jednej chwili wiewiórki z najgłębszego uśpienia, ale także nie pozostawiał żadnych złych następstw. Jeżeli dalsze doświadczenia dadzą dodatnie wyniki i gdyby je można przedsiębrać na ludziach, wówczas doniosłość tego odkrycia byłaby rzeczywiście wielką. W wypadkach, w których narkoza powoduje wstrzymanie oddechu i funkcye serca, sprowadzając skutkiem tego czasami śmierć, możnaby pacyenta uratować przy pomocy prądu elektrycznego.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła oficyałowi Mikołajowi Kupskiemu w Stanisławowie i asystentowi Franciszkowi Denenfeldowi w Krakowie na zamianę miejsc służbowych.

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

W piątek 22 listopada: Helena Witkowska: „Historya ustroju Polski“.

W sobotę 23 listopada: Jerzy Żuławski: „Zygmunt Krasiński“.

W niedzielę 24 listopada: Jerzy Żuławski: „Zygmunt Krasiński“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 23 listopada: „Sokoły i kruki“, dramat w 5 aktach Sumbatowa i Niemirowa-Danczenki.

W niedzielę 24 listopada o godzinie 3 po południu: „Pojedynek szlachetnych“; o godzinie 7 wieczór: „Wesele“.

Z kalendarza. W piątek 22 listopada: Cecylii p. m.; w sobotę 23 listopada: Klemensa pap. i Lukrecyi; w niedzielę 42 listopada: Jana od krzyża.

Wschód słońca 22 listopada o godzinie 7 minut 9, zachód o godzinie 3 minut 45; długość dnia godzin 8 minut 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20-go listopada dżdżysto — termometr doszedł od 2·6 do 8·4 C.

Barometr opada.

Dnia 21 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 738·9 mm, termometru 3·4 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *(J. T.)* **Jubileusz Riepina.** Ubiegłej soboty obchodzono uroczyście w Petersburgu 30-letni jubileusz działalności artystycznej Eliasza Riepina, najznakomitszego obok Wereszczagina i Makowskiego z żyjących malarzy rosyjskich. Riepin ukończył petersburską Akademię w r. 1871 ze złotym medalem i już w roku 1873 zwrócił na siebie powszechną uwagę na wystawie wiedeńskiej obrazem p. t. „Burłaki“. Po kilkoletnim pobycie za granicą, w Rzymie i Paryżu, powrócił do ojczyzny, gdzie stworzył cały szereg obrazów, z których doczekały się największego rozgłosu: „Sadko“, „Carewna Zofia“, „Pożegnanie rekruta“, „Śmierć carewicza Joanna“, „Nieoczekiwany powrót“, „Pojedynek“, „Zaporożcy“ i „Kuszenie Chrystusa“.

Jest on znakomitym kolorystą, a w dziejach malarstwa rosyjskiego zaznaczył się, jako gorący reformator w myśl zasady „sztuka dla sztuki“. Dlatego też rodacy lubią go porównywać z Puvis de Chavanne'm i Burne Jonesem.

Riepin liczy obecnie lat 50, znajduje się u szczytu rozwoju swego niepospolitego talentu i nietylko pendzlem, ale także i piórem walczy w imię propagowanych przez się zasad, z rutyną w malarstwie i krytyce. Warto przypomnieć także, że Riepin jest sympatycznie dla polskiej sztuki i artystów usposobiony i że należy do wielbicieli Matejki. Przed laty ośmiu przyjechał do Krakowa, aby poznać osobiście mistrza — lecz, niestety, trafił na... jego pogrzeb.

Literatura polska z ostatnich lat, Piotra Chmielowskiego, wychodzi w przekładzie rosyjskim w miesięczniku „Naucznoje Obozrenie“.

— **Aleksander Bandrowski w Warszawie.** Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“: Kasa zamawiań na jutrzejsze przedstawienie „Tannhäusera“ z udziałem p. Bandrowskiego, sprzedała wszystkie bilety; również na przedstawienie sobotnie „Lohengrina“ z udziałem p. Bandrowskiego, sprzedano wszystkie bilety. Dziś przez cały dzień kasa zamawiań z tego powodu była w oblężeniu. Takiego powodzenia Warszawa dawno nie pamięta.

— **Ograniczanie liczby aktorów w teatrach warszawskich.** Dyrekcya teatrów warszawskish ogłosiła „rozkaz dzienny“, w którym podaje, że w celu zmniejszenia wydatków na teatr, personal trup dramatycznej, operowej, operetkowej i baletowej, jako też i orkiestry od dnia 14 października 1902 będzie zmniejszony. Uwolnieni aktorzy od 14 stycznia 1902 będą wolni od zajęć, aby wynaleźli sobie inną pracę i przez ten czas pobierać będą połowę płacy. Dla najbiedniejszych z uwolnionych, z niektórych funduszów wypłacane będą wsparcia.

Ostatnie wiadomości.

— Studenci rosyjscy wysłali do generała Wannowskiego, obecnego ministra oświaty, deputacyę, którą Wannowski przyjął w Moskwie, gdzie teraz przebywa. Deputacya upomniała się o spełnienie życzeń, któr studenci rosyjscy sformułowali w roku ubiegłym. Wannowski oświadczył, że dotychczas został przyjęty tylko jeden postulat, a mianowicie przyznanie prawa zgromadzania się. Odnośny statut zostanie wkrótce ogłoszony, ale pod warunkiem, że studenci zgodzą się na to, ażeby obradami kierował wybrany przez nich profesor.

Żądanie, ażeby zaprowadzono sądy studenckie, uznał Wannowski za niewykonalne. Na końcu posłuchania podnieśli studenci życzenie, ażeby zniesiono przepis o ograniczaniu liczby żydowskich studentów. Generał Wannowski odpowiedział, że sprawa ta, jako ogólnie państwowa, leży poza jego zakresem władzy.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt otrzyma równocześnie prawie obok życzeń cesarza Wilhelma także życzenia od cara Mikołaja, za pośrednictwem ambasadora rosyjskiego, Cassini'ego. Ambasador Cassini tymczasowo oświadczył sekretarzowi stanu Hay'owi, że car żywi wobec Amerykanów uczucia przyjaźni, później zaś uda się osobiście do prezydenta Roosevelta i wręczy mu własnoręczne pisma cara, wyrażające uczucia żalu z powodu śmierci Mac Kinleya i życzenia dla nowego prezydenta.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 21 listopada. Dziś odbył się obchód 25-lecia zawodowej pracy pedagogicznej właścicielki pensyonatu i kierowniczki gimnazyum żeńskiego p. Wiktoryi Niedziałkowskiej. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość w pensyonacie. Przemawiali wiceprezydent w. sądu krajowego Dylewski, radca szkolny Baranowski i ks. kanonik Lenkiewicz, wreszcie b. uczennice p. Niedziałkowskiej pp. Ilnicka i Skulimowska, które wręczyły pewną sumę jubilatce jako zawiązek fundacyi stypendyjnej jej imienia.

Przykre wrażenie wywołał tu proces przeciw dyrektorowi jednej ze szkół miejskich, Przepilińskiemu, za pobicie ucznia. Proces odroczono dla wezwania świadków.

Zawiązał się tu komitet dla obchodu 80-lecia urodzin A. Małeckiego.

P. Wojciech Biechoński ogłasza w tutejszych pismach obszerny list z odpowiedzią na znane oświadczenie komisyi wyborczej w Jaśle.

Bruksela, 21 listopada. Izba deputowanych na żądanie prezydenta gabinetu Smeta odrzuciła wniosek Bertranda, ażeby znieść zastępczą służbę wojskową. Również odrzucony został wniosek Loranda o zniesienie losowania przy poborze do wojska.

Londyn, 21 listopada. Ministerstwo wojny postanowiło powiększyć armię o nowe bataliony w Anglii i Szkocyi.

Santjago de Chili, 21 listopada. Słychać, że wojska argentyńskie przekroczyły linię demarkacyjną.

Odsłonięcie pomnika Ujejskiego.

Lwów, 21 listopada. Odsłonięcie pomnika Ujejskiego nastąpi w niedzielę dnia 8 grudnia o godzinie 12 w południe. Poprzedzi je nabożeństwo żałobne za duszę poety, w dniu 7 grudnia które odprawi o godzinie 10 rano w kościele OO. Bernardynów, ks. prałat Gnatowski. Przy odsłonięciu pomnika przemawiać będą pp. artysta-rzeźbiarz Antoni Popiel, który odda pomnik komitetowi, prezydent miasta p. Małachowski, Władysław Bełza imieniem literatów, oraz delegat młodzieży akademickiej, przyczem nastąpi złożenie hołdu przez młodzież akademicką, szkół średnich i rzemieślniczą. Połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich odśpiewają „Chorał“, — tudzież, jeżeli będzie gotowa, kantatę.

Osobistych zaproszeń komitet rozsyłać nie będzie, zaniechano też ustawienia trybun.

Zajścia na uniwersytecie lwowskim.

Lwów, 21 listopada. W murach uniwersytetu panuje ciągle cisza. Zamkniętą jest nawet biblioteka uniwersytecka, tak, że otwarte są tylko kliniki. „Gazeta Narodowa“ donosi, jakoby senat przedstawił ministrowi Hartlowi wniosek o zamknięcie uniwersytetu aż do chwili ukończenia śledztwa i kiedy pewność uzyskaną będzie, że zaburzenia się nie powtórzą. Przesłuchiwani w śledztwie akademicy-Rusini oświadczają tylko: „Byłem na wiecu“, innych wyjaśnień odmawiają.

Wśród Rusinów budzić się ma już „Katzenjammer“. Otrzeźwienie miała wywołać odpowiedź p. Romańczuka, który na telegram akademików do niego odpowiedział telegraficznie, aby deputacya ich nie przyjeżdżała do Wiednia, bo minister Hartel nawet jej nie przyjmie. — Deputacya jednak już przedtem wyjechała.

Studenci Polacy postanowili jawić się licznie na wykładach profesorów dra Twardowskiego i Finkla, aby im objawić swoje sympatye.

Wielkie zainteresowanie budzi nadzwyczajne walne zgromadzenie Czytelni akademickiej, dla tej sprawy.

Akademicy ruscy odnieśli się także do... syonistów o poparcie swoich żądań. Wydział też syonistycznego stowarzyszenia „Ognisko“ uchwalił rezolucyę, że potępia wszelki ucisk narodowościowy wogóle.

Akademicy ruscy zwołują na niedzielę ogólny wiec akademicki poza murami uniwersytetu. W tymsamym dniu odbędą wiec w „Teatrze Rozmaitości“ ruscy socyaliści.

Do metropolity Szeptyckiego, który wyjechał do Rzymu do papieża, wysłano obszerny telegram z opisem zajść.

Metropolita odpowiedział telegramem do regensa ruskiego seminaryum duchownego z wezwaniem do alumnów, aby dążyli do uzyskania praw w drodze legalnej a nie rozruchami.

Dziś we czwartek odbędzie się w Wiedniu wiec w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Zagadkowa śmierć studenta.

Tarnopol, 21 listopada. Władysław Wasilewski, 18-letni syn rządcy dóbr z Milna, student VII. klasy gimnazyalnej, który mieszkał u wdowy p. Krupińskiej, spożywszy wczoraj o godzinie 8 wieczorem na kolacyę kiełbaski a potem herbatę, uczył się do 11 w nocy, następnie położył się spać. Nagle począł wołać o wodę. Z drugiej izby przybiegł kolega Hofmokl i podał mu wodę; wówczas Wasilewski w niewyraźny sposób wskazywał na straszny ból głowy, przestał mówić, a następnie począł objawiać konwulsye. Przywołani natychmiast lekarze, dr Frisch, Witoszyński i Isterowicz, zastali nieszczęśliwego w agonii, a w kilka minut później nastąpiła śmierć. Kiełbaski spożyli i inni studenci, mieszkający u p. Krupińskiej, i rodzina, a są zdrowi.

Wieczorem przyjechał z Milna ojciec nieszczęśliwego, który doniósł prokuratorowi, że, zdaniem jego, syn zmarł śmiercią naturalną na epilepsyę. Ojciec twierdzi, że syn w życiu swem miał dwukrotnie ataki epilepsyi, a prawdopodobnie tej nocy nastąpił trzeci atak, który sprowadził śmierć. Lekarze mają zadecydować w sprawie obdukcyi zwłok.

Sytuacya

Wiedeń, 21 listopada. Prezydent Izby poselskiej Vetter zaprosił przewodniczących klubów na naradę o programie prac Izby na jutro, godzinę 2 popołudniu.

Wiedeń, 21 listopada. Szlachta czeska dziś zbiera się i wyda manifest, w którym oświadczy, że jest gotową do pracy.

Wiedeń, 21 listopada. Przewodniczący niemieckich klubów zbiorą się dziś, aby omówić stanowisko, jakie zająć mają jutro, podczas zebrania u prezydenta Vettera.

Jaworski u cesarza.

Wiedeń, 21 listopada. Prezes Koła polskiego Jaworski był dziś u cesarza na posłuchaniu. Cesarz wyraził zadowolenie, że trudności budżetowe prawie już zostały usunięte, i nadzieję, że po dłuższej przerwie przecież uda się budżet konstytucyjnie załatwić. Cesarz wyraził następnie nadzieję, że i dalsze trudności w parlamencie da się usunąć. Wkońcu wyraził cesarz zadowolenie z powodu zachowania się Koła polskiego.

Herold u cesarza.

Praga, 21 listopada. „Radikalni Listy“ donoszą, że Herolda, który przed paru dniami był na posłuchaniu, cesarz przyjął bardzo niełaskawie. Cesarz wyraził naganę z powodu zachowania się klubu czeskiego i wypowiedział, że oczekiwał, iż naród czeski po wizycie cesarskiej w Pradze będzie się więcej liczył z potrzebami państwa.

Zajście w Sejmie węgierskim.

Budapeszt, 21 listopada. Podczas przemowy posła Pelczara ktoś z galeryi krzyknął „zdrajca narodu“ i rzucił szereg broszur na salę posiedzeń. Pelczar zażądał, aby posiedzenie zawiaszono, ale prezydent Apponyi oświadczył, że dla tej błahostki tego nie uczyni. Urzędnik policyi uwięził owego nieznajomego.

Król angielski.

Londyn, 21 listopapa. Na jednej uczcie chirurg króla Trevers oświadczył, że król Edward cieszy się jak najlepszem obecnie zdrowiem.

Królowa Draga.

Wiedeń, 21 listopada. Z Belgradu stanowczo zaprzeczają pogłoskom o zamachu na królowę Dragę.

Miss Stone.

Kolonia, 21 listopada. Z Sofii donosi „Kölnische Zeitung“, że amerykański przedstawiciel odniósł się do rozbójników (którzy uwięzili miss Stone) z ultimatum, że ofiarują za nią 12.000 funtów szterlingów; jeżeli rozbójnicy się nie zgodzą, to miss Stone zostawią Amerykanie jej losowi.

Francya i Turcya.

Paryż, 21 listopada. Ambasador francuski Constans wyjechał do Konstantynopola.

Parlament angielski.

Londyn, 21 listopada. Rada ministrów uchwaliła zwołać parlament na 16 stycznia.

O ewangelię.

Ateny, 21 listopada. Zaburzenia trwają dalej, pomimo że Synod wydał orzeczenie, że wszelkie tłómaczenie ewangelij jest wzbronione. Studenci znowu chcieli urządzić demonstracye przed redakcyami pism „Asty“ i „Akropolis“, ale wkroczyła żandarmerya z bronią w ręku. Kilku studentów strzeliło do żandarmeryi, skutkiem czego powstała bójka. Studentów odparto do uniwersytetu i tam ich otoczono.

Ateny, 21 listopada. Podczas zaburzeń zraniono około 20 żołnierzy i kilka osób cywilnych. Studenci urządzili także demonstracyę przed pałacem metropolity, ale rozeszli się z powodu ulewnego deszczu.

Wenezuela i Kolumbia.

Nowy Jork, 21 listopada. Z Colon donosi telegram, że powstańcy zajęli miasto Colon po krótkiej walce ulicznej.

Paryż, 21 listopada. W Trouille spadł wczoraj balon „Quo vadis“, na którym przedsiębrano naukową wycieczkę.

Sprawy Boërów.

Londyn, 21 listopada. Władza cłowa zatrzymała tutaj podejrzany statek, który miał udać się z podróżnymi na wycieczkę morską. Tymczasem według wiadomości, krążących po mieście, urzędnicy cłowi znaleźli na statku 4 działa polowe, węgle drzewo i saletrę, dalej konserwy mięsne i suchary. Okręt miał być tak urządzony, że mógł zabrać 500—600 ludzi. Okręt należy do doków w Aberdeen i miał odpłynąć do Hamburga. Kapitan otrzymał rozkazy pod pieczęcią.

Bruksela, 21 listopada. „Petit Bleu“ donosi, że według prywatnych depesz z Londynu żona Steina, prezydenta wolnego państwa w Oranje, z pięciorgiem dzieci, bez podania powodów pomimo złego stanu zdrowia, została wsadzona na okręt, który ją przewiezie do Europy.

Londyn, 21 listopada. Oskarżony o zdradę stanu dr Krause stawał wczoraj przed sądem, który miał go wydać sądowi wojennemu w Pretoryi. Tymczasem prokuratorya odstąpiła od oskarżenia o zdradę stanu, a sformułowała oskarżenie tylko o zamordowanie jednego cudzoziemca, który stał się Boërom niewygodnym. Wskutek tego Krause stanie przed sądem przysięgłych w Londynie, który go prawdopodobnie uwolni.

Londyn, 21 listopada. Kitchener donosi z Pretoryi: Pułkownik Colenbrander przybył z Magalypye do Warmbaths. Podczas marszu stoczył 2 bitwy z Boërami, którzy stracili 3 poległych i tyluż rannych. Oprócz tego 54 Boërów dostało się do niewoli, pomiędzy nimi feldcornet Schalk Roos.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 21 listopada 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	—
„ „ srebrna	98	90
4% renta austryacka złota	118	05
4% „ „ koronowa	95	50
4% „ węgierska złota	118	—
4% „ „ koronowa	93	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	1615	—
„ kredytowe	629	75
Londyn	239	40
Marki	117	15
20-to Markówki	23	44
20-to Frankówki	19	06½
Włoskie banknoty	92	80
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	175	—
Losy tureckie	95	25
Akcye Anglobanku	260	50
„ Unionbanku	5 9	—
„ Bankverein	423	50
„ Laenderbanku	396	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	525	50
„ „ Południowej	61	50
„ „ Elbethal	468	—
„ „ Nordbahn	5555	—
„ „ Staatsbahn	625	50
„ „ Alpine	358	50
„ Tureckie Tabaczne	275	—
Ruble	253	50

Berlin, 21 listopada 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	25
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	99	60
Akcye austryackie kredytowe	199	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 21 listopada 1901.

Spirytus gotowy	37	20
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	81
Żyto (na jesień)	7	60
Kukurudza	7	90
Owies (na jesień)	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 21 listopada 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	85	117	35
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	80	96	80
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	40	93	40
4½% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	—
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	78	—	82	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	525	—	530	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	427	—	430	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	515	—	520	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	98	85	99	35
4 2/10% „ „ srebrna	98	75	99	25
4% renta koronowa austryacka	95	30	95	70
4% „ „ węgierska	92	85	93	35
4% renta austryacka w złocie	118	45	119	—
4% „ węgierska w złocie	117	80	118	30

Kursa notowane są bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z powodu zwinięcia interesu

Wyprzedaż

reszty towarów galanteryj. i wyrobów tokarskich z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej i drzewa. jak: fajki, cygarniczki, szachy, warcaby, domino, **przybory do bilardów i t. d.**

Zamówienia na wszelkie wyroby tokarskie przyjmuję nadal, jak dawniej, tudzież podejmuję się naprawy wachlarzy, grzebieni szyldkretowych itd. — Zlecenia z prowincyi uskuteczniam szybko i dokładnie. 2572 3 0

Jan Bajer

w Krakowie, ul. Grodzka 10, I. p.

NADESZŁY Z GÓR HERCYŃSKICH



KANARKI

prawdziwe hercyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, od 5–15 złr.— Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby**, a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków
J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 2523 3 10

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **3 korony**, flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1864 12 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

COGNAC

stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 60 60

WINO

łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznemi budynkami gospodarskiemi murowanemi, dachówką krytemi, z 40-ma morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od Rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. do sprzedania. — Może być dodane więcej gruntu, przy stosunkowej podwyżce ceny. — Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 hal. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.* 1573 42 0

Bulion najdoskonalszy, hygieniczny, z samego drobiu i zwierzyny, odznaczony medalami, kilo po złr. 5, 6, 7·50 i 10 złr.;

Pasztet **strasburgski** z gęsich wątróbek po złr. 1.50 puszka funtowa, **z truflami** po 2 złr.;

Półgaski po litewsku, same piersi, na surowo do jedzenia, po złr. 1·95 kilo — poleca

DWÓR ŁAPSZYN

p. BRZEŻANY. 2508 5 10

Kamienica

przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie, **do sprzedania.** — Wiadomość w biurze adw. *Dra S. Tomika w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 35.* 2599 2 6

Majątek ziemski,

3 klm. od stacyi kolejowej oddalony, mający obszaru około 160 morgów gruntu dobrego, wraz z dworem i budynkami gospodarczemi, tudzież z fabryką dachówek, cegieł i pieców, jest pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania.

Glina potrzebna do wyrobu dachówek, drenów i cegły jest najlepszej jakości i w wielkiej obfitości. 2539 5 5

Bliższych wyjaśnień udzieli **Dyrekcya Powiat. Kasy Oszczędności w Wieliczce.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNY

NEW-YORK 1858 — PARIS 1884

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) **słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.**

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE. 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

6 46 0

W sobotę 23 i w niedzielę 24 listopada b. r.

w wielkiej sali hotelu SASKIEGO w Krakowie

odbędą się

2 gościnne przedstawienia

modernistycznego teatru

„Überbrettl“

pod osobistym kierunkiem

Dra HANNSA HEINZA EWERSA. 2548 5 5

Początek o godz. 8ej wieczorem.

● Bliższe szczegóły na plakatach. ●

Sprzedaż biletów
W KSIĘGARNI
S. A. Krzyżanowskiego.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

***PIGUŁKI CAUVIN** są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147* 8 49 0

Kamienica narożna

przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na $6^1/_2$% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.** 1653 40 0

Technik z kilkuletnią praktyką budowlaną i kolejową, poszukuje posady u PP. architektów i budowniczych, lub przy większym przedsiębiorstwie budowlanym. — Zgłoszenia przyjmuje: *Administracya „Nowej Reformy“* dla *H. W.* 2520 7 0

I. filia Horšpice Horni pod Bernem (Morawy).

II. filia Lovrecina pod Zagrzebiem (Kroacya).

2113 8 10

Victoria-Baumschule

Zilosice pod Bernem
(Schöllschitz bei Brünn).

Największa szkółka drzew owocowych na Morawach.

Katalog na rok 1901—1902 już wyszedł i na żądanie wysyła się **darmo i opłatnie.**

Najnowsze Mydła kwiatowe

w różnych zapachach,
karton zawierający 6 sztuk 55 cent.;

„NOWOŚĆ“

Podeszwy wkładkowe „Phönix“

antyseptycznie impregnowane chroniące od zimna

2 pary (do codziennej zmiany) 40 cnt.

polecają 2342 4 4

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW.

Sklep frontowy

wraz z pokojem, przedpokojem i kuchnią — do wynajęcia od 1go grudnia 1901 r. przy ul. Długiej pod Nr. 24. — **Wiadomość u stróża domu.** 2592 2 3

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz, wpisany na listę przymusowych zarządców sądowych dla majątków tabularnych. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie, ul. Szczepańska I.** 2568 7 30

XIII. Walne Zgromadzenie Członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie

odbędzie się w sobotę **dnia 23 listopada 1901 r.** o godzinie 4ej po południu w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej pod L. 2, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok administracyjny 1900/1901.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4) Wnioski Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
5) Wnioski Rady nadzorczej w sprawie zakupna nieruchomości i wybudowania magazynów we Lwowie.
6) Wnioski Członków. 2585 2 2

Prezes Rady nadzorczej: *E. Wojnarowicz.*

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

2027 16 0

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Odjazd	Kierunek
5.15 r. poc. mięsz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. osob. Nr1633 z Krakowa p. Zwierz. 8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst. 9.05 przed poł. „ „ „ z Podgórza-Borarki 8.42 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Zwierzyńca	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
8.30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8.48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.00 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima**, ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.30 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.45 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów. w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ Płasz. 6.29 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.45 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy**, ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.24 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Borkach wiel od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezo-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.39 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Zywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola**, ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.04 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.20 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.



Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków**, oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2377 4 12

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach**, w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,

I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

Cena małej butelki (½ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 2397 12 44

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.